

Polska transformacja w świetle sporów o rynek, sprawiedliwość i ekonomię,
Janina Godłów-Legiędź, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2020,
s. 204

Janina Godłów-Legiędź od lat łączy zainteresowania ekonomią instytucjonalną, czego wyrazem była m.in. wydana w 2010 r. przez Wydawnictwo C.H. Beck książka *Współczesna ekonomia. Ku nowemu paradygmatowi?* z dwoma innymi obszarami badawczymi, jakimi są transformacja ustrojowa, w szczególności w jej polskim wymiarze, oraz zmiany zachodzące w systemie nauki i szkolnictwa wyższego także ze szczególnym uwzględnieniem tego, co dzieje się w Polsce. Wszystkie wskazane obszary badawcze znalazły odzwierciedlenie w recenzowanej pracy.

Książka obejmuje 204 strony, z czego około 180 stron zajmuje właściwa treść opracowania podzielonego na wstęp, osiem rozdziałów i zakończenie. Reszta objętości książki to przede wszystkim bardzo obszerna i świadcząca o wnikliwości studiów literaturowych bibliografia. Wspomniane osiem rozdziałów zostało podzielone na dwie części, z których pierwsza obejmuje trzy rozdziały i została zatytułowana „Rynek, racjonalność i ekonomia”, a druga, w której skład wchodzi pięć rozdziałów, została nazwana „Państwo, rynek i szkolnictwo wyższe w polskiej transformacji”. Treść książki to w większości tekst nowy, napisany specjalnie z myślą o prezentowanym opracowaniu. Dwa rozdziały z części drugiej, czyli rozdział 4 zatytułowany: „Liberalizm a proces transformacji ustrojowej” oraz rozdział 7 „Szkolnictwo wyższe w procesie transformacji ustrojowej w Polsce a jakość kształcenia”, są w zasadzie powtórzeniem lub w niewielkim stopniu zmienioną wersją wcześniejszych publikacji. Łączna objętość tych dwóch rozdziałów stanowi mniej niż 20% zasadniczej treści opracowania i na pewno nie stanowi podstawy do zakwestionowania oryginalności książki jako takiej.

Janina Godłów-Legiędź jest nie tylko jedną z bardziej aktywnych reprezentantek grona polskich badaczy zajmujących się ekonomią instytucjonalną, ale jest także specjalistką z obszaru historii myśli ekonomicznej. Odwoływanie się do dorobku światowej myśli ekonomicznej także w jej historycznym wymiarze jest wyraźnie obecne w książce. Praca J. Godłów-Legiędź jest kolejnym dowodem tego, że aby zrozumieć to, co dzieje się w sferze społeczno-ekonomicznej umownie „tu i teraz” i aby doskonalać ekonomię jako naukę, nie popełniać różnych błędów, a przynajmniej ograniczać ryzyko ich popełniania, warto, a nawet trzeba odwoływać się do analizy historycznej i to zarówno w rozumieniu bliskim historii gospodarczej, jak i – zwłaszcza – w takim znaczeniu, jakie wiąże się z historią myśli ekonomicznej. Wskazany wymiar pracy jest szczególnie istotny w sytuacji, gdy Autorka jest związana z jedną z dwóch ostatnich na polskich uczelniach katedr mających w nazwie określenie Historia Myśli Ekonomicznej i gdy w większości polskich uczelni nauczanie przedmiotów o takiej właśnie lub zbliżonej nazwie zostało na ogół ograniczone do

absolutnego minimum i często już tylko na kierunku Ekonomia. Autorka w swojej pracy wyraźnie pokazuje, że na gruncie nauk społecznych nie da się sztywno oddzielić przeszłości od teraźniejszości i przyszłości. Autorka dostarcza także argumentów na rzecz tezy, że zupełnie czym innym jest rola historii danej nauki w naukach ścisłych czy przyrodniczych, gdzie jest to głównie dokumentowanie czy też archiwizowanie dorobku danej nauki i pokazywanie jej ewolucji na przestrzeni dziejów, a czym innym w ramach nauk społecznych, gdzie rozwój dokonuje się przez ciągłe ścieranie się czy też swoistą konkurencję różnych idei i poglądów, a pewne koncepcje czy szkoły badawcze, nawet jeśli w danym momencie są niepopularne czy wręcz odrzucane, po jakimś czasie, np. w wyniku zmian w sferze realnej, potrafią nagle wrócić umownie „do łask”. Bardzo dobrym przykładem takiego falowania roli danej koncepcji jest m.in. szczególnie bliska Autorce ekonomia instytucjonalna, dziś na nowo bardzo popularna w różnych swych odmianach po dość długim okresie traktowania jej jako jednej z wielu i niekoniecznie szczególnie istotnych składowych tzw. ekonomii heterodoksyjnej.

Czytając opracowanie J. Godłów-Legiędź, czuje się, że Autorka w jakiejś mierze napisała tę książkę ze swoistej potrzeby serca. Nie znajduję lepszego określenia na nazwanie widocznego w pracy wielkiego zaangażowania Autorki zwłaszcza w tych fragmentach, które dotyczą polskiej rzeczywistości i które to zaangażowanie wykracza poza przysłowiowe „mędrca szkiełko i oko”. Co jednak istotne, to, co napisałem, nie oznacza, że książka ma charakter publicystyczny czy paranaukowy. To jest praca naukowa *par excellence* tyle tylko, że jest w niej to, co świadczy o tym, że została napisana przez osobę, która nie zamierza silić się na unikanie tego, co – dla bardziej ortodoksyjnych interpretatorów metody naukowej – świadczyłoby o jej naruszeniu przez wchodzenie w rozważania o charakterze normatywnym.

Celem pracy Autorka uczyniła „możliwe przejrzyste przedstawienie dylematów rozwoju ekonomicznego w kontekście sporów o polską transformację i liberalizm” (s. 9). Moim zdaniem takie sformułowanie celu jest dyskusyjne, bo kojarzy się z trochę innymi zagadnieniami niż te, które są wyeksponowane w pracy. Bo tak naprawdę Autorka nie tyle koncentruje się na dylematach rozwojowych w rozumieniu priorytetów rozwojowych interpretowanych jako np. kwestie wyborów inwestycyjnych, ile na fundamentalnych kwestiach ustrojowych związanych z rolą rynku i państwa oraz znaczeniem i interpretacją tak zasadniczych kwestii, jak właśnie idea liberalizmu. Owe dylematy rozwoju to dla Autorki pytania dotyczące kluczowych kwestii ustrojowych. Nadaje to pracy niezwykle istotne i aktualne znaczenie. Albowiem już ponad trzydzieści lat po rozpoczęciu transformacji ustrojowej w Polsce i w większości państw, które funkcjonowały w ramach ustroju nierynkowego i niedemokratycznego, w rozumieniu tzw. demokracji liberalnej, obserwujemy w części z tych krajów tendencję do realizacji swoistej drugiej transformacji w stronę rozwiązań ustrojowych opartych na znacznie większej roli państwa w sferze ekonomicznej, bliższej idei etatyzmu silnie skażonego ideą omnipotencji państwa niż keynesowskiego interwencjonizmu, oraz w stronę rozwiązań w sferze politycznej, których symbolem stała się idea demokracji nieliberalnej. Tak więc książka J. Godłów-Legiędź stanowi ważki przyczynek do dyskusji o tym, co „tu i teraz” i zawiera ciekawe próby odpowiedzi

na pytanie dlaczego tak się stało, że słowa liberalizm czy liberał dla wielu ludzi, chociażby w Polsce, na której koncentruje swoje zainteresowania Autorka, nabrały cech epitetów o wyraźnie pejoratywnym zabarwieniu.

Wskazywane wcześniej dwie części pracy są w przypadku omawianej książki zasadnym rozwiązaniem. Trzy rozdziały składające się na część pierwszą to ogólna dyskusja zwłaszcza o rynku jako fundamentalnej kategorii ekonomicznej. Autorka zaczyna swoje rozważania od analizy rynku i jego roli w kontekście dorobku Adama Smitha („Rynek i wielkie społeczeństwo Adama Smitha”). Wydawałoby się, że o dorobku A. Smitha napisano już tyle, także w polskiej literaturze, że trudno jeszcze wnieść do tego coś nowego. A jednak w książce J. Godłów-Legiędź znajdziemy wiele ciekawych uwag i spostrzeżeń ilustrujących, jak uproszczone i zubożone jest, w swym standardowym i dominującym wymiarze, postrzeganie i prezentowanie dorobku A. Smitha, traktowanego absolutnie bezzasadnie jako swego rodzaju promotora dążenia do zysku za wszelką cenę oraz zwolennika ekonomii i gospodarki jako wolnych od dyskusji w wymiarze moralnym czy etycznym. Autorka, odwołując się zarówno do powszechnie znanych ekonomistów, chociaż nie rzadko tylko z tytułu, *Badań nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, jak i do wcześniejszego i rzadko obecnego w dyskursie ekonomicznym drugiego dzieła A. Smitha, czyli *Teorii uczuć moralnych*, ale także do dorobku innych ekonomistów, prowadzi rozważania o rynku, roli państwa i absolutnie kluczowej kwestii, jaką jest wolność. J. Godłów-Legiędź łączy rozważania z odległej historycznie przeszłości z tymi dotyczącym teraźniejszości, pisząc m.in., że: „Niewidzialna ręka rynku słusznie kojarzy się z aprobatą dla wolnego rynku, ale niesłusznie obudowana został leseferystyczną ideologią i etyką egoizmu” (s. 25).

Rozdział 2 „Kondycja ekonomii i rynku w kontekście problemów ujawnionych przez kryzys z lat 2007–2009” stanowi autorskie uzupełnienie dyskusji, która rozgorzała zwłaszcza wśród ekonomistów i nie tylko ekonomistów z krajów Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych pod wpływem kryzysu finansowego, którego oficjalnym umownym początkiem był upadek banku Lehman Brothers we wrześniu 2008 r. Autorka jednak, zresztą nie tylko ona, początki kryzysu wiąże już z rokiem 2007 i tym, co stało się na rynku tzw. kredytów *subprime* właśnie w Stanach Zjednoczonych. Gdyby książka powstawała trochę później, J. Godłów-Legiędź zapewne poszerzyłaby swoje rozważania o kwestię potencjalnego wpływu pandemii COVID-19 na funkcjonowanie gospodarki rynkowej i na ekonomię jako naukę. Choć być może dobrze się stało, że tego COVIDowego wątku Autorka uniknęła, bo to ciągle jeszcze bardziej sfera spekulacji niż twardych argumentów na rzecz niekiedy daleko idących tez dotyczących tego, jak świat ekonomiczny i ekonomia jako nauka miałyby się zmienić pod wpływem obecnej pandemii.

W omawianym rozdziale czytelnik znajdzie wiele interesujących idei odnoszących się do swego rodzaju konfrontacji tego, co różni ekonomiści napisali lub co postulowali, z tym, jak to często jest prezentowane czy interpretowane. W szczególności w rozdziale 2 uwagi tego rodzaju dotyczą dorobku J.M. Keynesa i prezentowania go raz po raz jako antyliberała, co absolutnie nie jest uzasadnione. W rozdziale 2 czytelnik znajdzie także odzwierciedlenie sporu o to, jaką nauką

powinna być ekonomia. Czy taką, jak ją postrzegają i starają się rozwijać zwłaszcza reprezentanci najbardziej zmatematyzowanych składowych tzw. ekonomii głównego nurtu, czy nauką w pełnym tego terminu znaczeniu społeczną i niezamykającą się na to, co kojarzy się z tradycją *artes liberales* i humanistyki. Co istotne, Autorka, nie kryjąc swojego krytycyzmu wobec ekonomii głównego nurtu, wcale nie postuluje całkowitego jej odrzucenia na rzecz ekonomii w ujęciu typowym dla tradycji nurtu historyczno-instytucjonalnego. Oczekuje jedynie uznania, że ten drugi nurt czy sposób analizy zjawisk ekonomicznych będzie traktowany jako równoprawny w stosunku do tego pierwszego. W rozdziale 2 znajdziemy także swego rodzaju pochwałę tradycyjnie rozumianego liberalizmu jako apoteozy wolności, ale nie w rozumieniu charakterystycznym dla idei libertariańskich.

Zamykający pierwszą część książki rozdział 3 („Instytucjonalne uwarunkowania racjonalności. Między ekonomią instytucjonalną a behawioralną”) stanowi rozwinięcie pojawiających się już wcześniej nawiązań do ekonomii instytucjonalnej. Autorka stara się przy tym wykazać, że istnieje wiele punktów stykowych ekonomii instytucjonalnej z ekonomią behawioralną. To bardzo ciekawa analiza i szkoda, że Autorka ograniczyła ją do zaledwie trochę ponad dziesięciu stron, co powoduje, że można odczuwać pewien niedosyt z jednej strony, a przytłoczenie ilością informacji zawartych w tak niedużym fragmencie książki z drugiej.

Jak już sygnalizowałem, część druga książki dotyczy bezpośrednio spraw polskich. Uwypuklona w tytule tej części triada: państwo, rynek i szkolnictwo wyższe może na pierwszy rzut oka trochę dziwić. Bo o ile pierwsze dwa elementy to kluczowe kategorie dyskusji o fundamentach ustrojowych zarówno w wymiarze społecznym, jak i gospodarczym, to włączenie do tej triady szkolnictwa wyższego wydaje się być pewnym dysonansem. A jednak takim dysonansem nie jest. Zwłaszcza dziś, gdy coraz częściej pojawiają się głosy o rewizji definicji inwestycji i oficjalnego poszerzenia jej o nakłady związane z rozwojem kapitału ludzkiego i kapitału intelektualnego oraz gdy w ramach sporów o fundamenty ustrojowe w takich krajach jak Węgry czy Polska podejmowane są lub deklarowane działania związane z interpretacją tak kluczowych pojęć, jak wolność w nauce czy autonomia akademicka, zabieg zastosowany przez Autorkę omawianej książki należy potraktować jako mający jak najbardziej sens.

Otwierający część drugą rozdział 4 „Liberalizm a proces transformacji ustrojowej” to jeden z dwóch rozdziałów, jak już wspominałem, opartych na wcześniejszej publikacji Autorki. Dobrze się jednak stało, że J. Godłów-Legiędź postanowiła przypomnieć ten swój tekst z początków wieku, albowiem zawarta w nim jest bardzo ciekawa dyskusja o początkach polskiego liberalizmu po rozpoczęciu transformacji ustrojowej wraz z pokazaniem, jak został on całkowicie zdominowany przez tzw. liberalizm konserwatywny, w sferze poglądów ekonomicznych bliski ideom typu „najlepsza polityka przemysłowa to brak polityki przemysłowej”. Sądzę, że ci wszyscy, którzy zadają sobie pytanie: z czego wyrosła siła i popularność obecnego obozu rządzącego w Polsce, powinni z uwagą zapoznać się z omawianym fragmentem książki J. Godłów-Legiędź. Nic nie rodzi się z niczego. Polska transformacja oceniana z poziomu Nowego Świata w Warszawie i z poziomu popegeerowskiej wsi

zlokalizowanej nie tak daleko od Warszawy czy małego miasta, w którym głównym pracodawcą były likwidowane państwowe zakłady pracy, to dwie różne wizje. Obie prawdziwe i wzajemnie do siebie niepasujące. Czytając tekst J. Godłów-Legiędz, należy zadać sobie pytanie, czy można było inaczej realizować transformację? Przywoływany w książce Grzegorz Kołodko, aczkolwiek – co może zaskakiwać – nie przez ilustrowane cytowaniami bezpośrednie odwoływanie się do jego dorobku, jest czołowym zwolennikiem tezy, że można było inaczej. Leszek Balcerowicz, kilkakrotnie przywołany wraz z odwołaniem się do jego konkretnych publikacji, zdecydowanie obsta je przy tezie, że nie.

Rozdział 5 to powrót do ekonomii instytucjonalnej, ale raczej w jej nurcie wywodzącym się z tradycji Johna Commonsa niż Thorsteina Veblena. W rozdziale tym zatytułowanym „Nowa ekonomia instytucjonalna i transformacja ustrojowa” Autorka rozwija dyskusję o różnych aspektach zmian instytucjonalnych niezbędnych do realizacji transformacji ustrojowej, a na dodatek transformacji, której rezultatem byłaby dobrze funkcjonująca gospodarka rynkowa w ramach demokracji liberalnej. W tym rozdziale znajdzie czytelnik ciekawe rozważania o rządach prawa, jakże niesłusznie często sprowadzanych do pytania o to, czy dane działanie ze strony państwa ma podstawę prawną, i o roli państwa w kształtowaniu struktury instytucjonalnej.

Rozdział 6 („Transformacja ustrojowa i zasada rządów prawa”) stanowi w jakiejś mierze rozwinięcie rozdziału 5, zawierając pogłębioną dyskusję właśnie o idei rządów prawa. W rozdziale tym została połączona interesująca dyskusja o ogólnym charakterze dotycząca interpretacji rządów prawa z istotnym odwoływaniem się do często przewijającej się na kartach książki – postaci wielkiego liberała i obrońcy wolności, czyli Friedricha von Hayeka, z rozważaniami odnoszącymi się bezpośrednio do Polski. Część poświęcona naszemu krajowi stanowi przyczynek do poszukiwania odpowiedzi na sygnalizowane już pytanie dotyczące źródeł siły i popularności obecnego obozu rządzącego w Polsce.

Ostatnie dwa rozdziały poświęcone zostały w całości polskiemu szkolnictwu wyższemu. Rozdziały 7 („Szkolnictwo wyższe w procesie transformacji ustrojowej w Polsce a jakość kształcenia”) i rozdział 8 („Ekonomia polityczna wolności akademickiej”) to autorskie spojrzenie na rozwój szkolnictwa wyższego w Polsce od początków transformacji. Pierwszy z tych rozdziałów to – podobnie jak rozdział 4 – jeden z dwóch fragmentów opartych na wcześniejszych publikacjach Autorki. Rozdział ten ilustruje problem, który Autorka określiła jako „napięcie między tradycyjnie pojmowanym uniwersytetem – jako instytucji zakorzenionej w historii i narodowej tradycji, w której dominującą rolę odgrywa kadra akademicka, w której poszukuje się prawdy i kształtuje w sposób dość autonomiczny podstawowe wartości cywilizacyjne – a dążeniem do uczynienia z uniwersytetu instrumentu polityki wzrostu i konkurencji, kształtowanego przez tzw. interesariuszy zewnętrznych” (s. 148). Z kolei rozdział 8, a zarazem ostatni, Autorka zaczyna od motta „Ustrój równości i wolności, ustrój praw człowieka to ustrój rozumu. Wolny uniwersytet istnieje tylko w liberalnej demokracji, a demokracje liberalne istnieją tylko tam, gdzie są wolne uniwersytety” zaczerpniętego z pracy Allana Blooma. Właśnie to motto dodatkowo tłumaczy i uzasadnia, dlaczego warto było w książce poświęconej

w znacznej mierze dyskusji o fundamentalnych kwestiach ustrojowych zarówno w wymiarze ogólnym, jak i w konkretnym odniesieniu do realiów polskich, istotną część poświęcić właśnie szkolnictwu wyższemu. Treść rozdziału i jego wymowa wyraźnie wskazują na wielki niepokój Autorki o przyszłość świata akademickiego w ogóle i w Polsce w szczególności. Co warto dostrzec, Autorka nie widzi, jeśli tak to można określić, winy jedynie po stronie administracji państwowej. Dostrzega także problemy występujące po stronie samego środowiska akademickiego.

Książka J. Godłów-Legiędz stanowi interesujące i znaczące wzbogacenie polskiej literatury w obszarze dyskusji o fundamentalnych kwestiach ustrojowych zarówno w wymiarze ogólnym, jak i w odniesieniu do polskiej gospodarki i warta jest polecenia każdemu, kto chciałby skonfrontować swoje spojrzenie na podnoszone przez Autorkę kwestie z jej poglądami, jak i każdemu kto chciałby wzbogacić swoją wiedzę o rynku, sprawiedliwości, ekonomii ze szkolnictwem wyższym w tle.

*Marek Ratajczak**

* Prof. dr hab. Marek Ratajczak – Uniwersytet Ekonomiczny w Poznaniu, Instytut Ekonomii – Katedra Makroekonomii i Badań nad Rozwojem; ORCID: 0000-0003-3671-4227; e-mail: Marek.Ratajczak@ue.poznan.pl